

Szanowny Panie Przewodniczący Barroso i członkowie Komisji Europejskiej

My, przedstawiciele przemysłu biotechnologicznego chcieliśmy z całego serca podziękować tym z was, którzy robią świetną robotę lobbując na naszą korzyść w Komisji Europejskiej, zamiatając pod dywan wszelkie nowe dowody naukowe na to, że nasze GMO stanowi zagrożenie, oraz tym wszystkim, którzy promują nasz interes ponad unijną legislację ochraniającą środowisko. Szczególnie chcielibyśmy wyróżnić Komisarzy Verheugena, Mandelsona, Fischer Boel i ich pomocników, którzy byli najlepszym oparciem w promowaniu GMO w Europie, grając naszą melodię i ignorując zdanie opinii publicznej. Kosze łakoci na gwiazdkę dla wszystkich!

Musimy też wyrazić nasze mniejsze zadowolenie z komisarza Stavrosa Dimasa, którego nieustanne odwoływanie się do prawa unijnego i wygrzebywanie na światło dzienne najnowszych badań jest bardzo nie po naszej myśli. Przygotowywana przez niego propozycja, aby dwie genetycznie zmodyfikowane odmiany kukurydzy nie zostały dopuszczone w Europie ze względu na obawy, co do ich wpływu na środowisko jest dla nas bardzo niewygodna. Komu są potrzebne tak nadmiernie ostrożne przepisy, kiedy możemy dostać zmutowaną kukurydzę produkującą swoje własne środki owadobójcze? Na pewno nie nam. Cały ten szum o szkodliwość dla motyli i owadów pożytecznych jest tylko cklwym nonsensem. Organizmy wodne? Owady? Organizmy glebowe? My mówimy wytruć je i tyle. A skoro już o tym mowa, to może i Pana Dimasa również? W końcu stoi nam na drodze.

My z Monsanto, Dow, Pioneer, BASF, Bayer i Syngenta jesteśmy dystrybutorami substancji chemicznych. Dlatego wszelkie regulacje kolidujące z podstawą naszej działalności są jak wicie niemile widziane. I dlatego tak nas cieszą doskonałe relacje, jakie zbudowaliśmy z Komisją Europejską i liczymy na szybkie odrzucenie propozycji Pana Dimasa w nadchodzącym głosowaniu. Oczekujemy również odrzucenia wszelkich innych myśli naukowych rzucających cień podejrzenia na temat bezpieczeństwa GMO. Nasi wspólni przyjaciele w Waszyngtonie będą oczywiście oczekiwać od was tego samego.

To całkiem proste: wsadźcie sobie palce w uszy i zaczynajcie głośno nucić za każdym razem, kiedy jakiś niezależny naukowiec, Parlament Europejski lub organizacja pozarządowa, ośmielią się kwestionować sens propagowania polityki pro GMO lub domagać się zwiększenia inwestycji na badania bardziej ekologicznych technologii uprawy. Kontynuujcie nucenie, kiedy zaczną oni mówić o nieodwracalnym skażeniu terenu, które wyniknie z uprawy GMO, lub o wzroście zużycia herbicydów na farmach gdzie rośnie zmodyfikowana roślinność. Co oni tam wiedzą? Zdecydowanie lepszym wyjściem jest pozwolić przemysłowi biotechnologicznemu decydować o kwestiach zdrowotnych, bezpieczeństwa żywności i przyszłości rolnictwa. Na zakończenie, nie chcemy stracić okazji żeby poklepać po plecach wspaniałą Europejską Agencję Bezpieczeństwa Żywności, która nigdy nie traci okazji żeby dać naszym produktom kciuki do góry.

Ze szkodnikobójczym poważaniem
EuropaGMO